Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: **ulica Garbarska, 7.** — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

Nr. 104 **Kraków, Poniedziałek dnia 7 Maja 1900.** **Rok VIII.**

TRZECI MAJA.

Przemówienie Kazimierza Bartoszewicza w sali „Sokoła“ w dniu 3 maja 1900.

II. Była tu więc, jak widzimy, tendencja powolnego, stałego, ciągłego uszlachcania mieszczaństwa, a więc porównania go w ciągu wieków ze stanem szlacheckim. A zaraz po tym ustępie, warującym mieszczaństwu świeżo nabyte prawa, czytamy w ustawie: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłą tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd, jakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzica z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania, i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nietylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców, tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni....

„Chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających jako i tych, którzyby pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państw rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce? wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak, i dopóki się umówi? wolny jest osiadać w mieście lub wsiach“.

Dla ludu, jak widzimy, ustawa niewiele zrobiła, ale nie zapominajmy kiedy to było, że do sięgającego daleko przewrotu społecznego nie była jeszcze pora. Przepis Konstytucji oddawał lud pod opiekę prawa, pozwalał powoli go oczynszowywać, a to był pierwszy krok na drodze zniesienia poddaństwa. Jednem pociągnięciem pióra nie można było ludu unarodowić i stworzyć z niego dobrowolnych obrońców Ojczyzny, a tem samem pociągnięciem pióra można było w chwili niebezpiecznej zrazić i odepchnąć całą szlachtę, która niestety! była jedynym prawie żywiołem narodowym.

Następne paragrafy urządzały władzę prawodawczą, znosiły nieszczęsne „liberum veto“, konfederacje i elekcję.

„Tron polski elekcyjnym przez familje mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewiów perjodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familji ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicji tronu, obcych i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa.

„Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie... Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linję następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Każdy król wstępujący na tron, wykona przysięgę Bogu i narodowi, na zachowanie konstytucji niniejszej.

„Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje.“

Prerogatywy władzy królewskiej zostały powiększone. Królowi „do dozoru, całości i egzekucji“ praw dodano straż czyli radę królewską, odpowiedzialną przed reprezentantami narodu. Kto wie, czem była elekcja, kto wie, że każdy magnat był kandydatem do tronu, bo i każdy szlachcic do niego miał prawo, kto wie, że elekcja była źródłem powstawania i rozrastania się fortun magnackich i początkiem karjery dla niejednego szlachcica, ten zrozumie, jak wielkim duchem patryotyzmu były owiane sejmujące stany, kiedy burzyły to, co przez półtrzecia wieku uważały za gmach swego szczęścia, za najwyższy, idealny wyraz wolności.

Pozostałe ustępy konstytucji przynosiły postanowienia o władzy sądowej, regencji, sile zbrojnej i edukacji dzieci królewskich. W dołączonej „Deklaracji stanów zgromadzonych“ czytamy: „Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo największe trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów rządcy do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościół „ex voto“ wszystkich stanów był wystawiony i Najwyższej Opatrzności poświęcony.

„Uczyniwszy zadość radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucji, stanowiąc, iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucji lub targnąć się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłomaczenie konstytucji, a tembardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacji, onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie“.

* * *

Pomijając korzyści idealne, które dopiero w przyszłości mogły stać się realnemi, pomijając i obudzenie się sumienia narodowego i wyrzeczenie się wielu grzechów przeszłości, konstytucja nie była tylko aktem skruchy, przyrzeczeniem poprawy, ale miała i aktualną wartość, tworzyła bowiem silny rząd, a z nim i silniejszą obronę państwa w chwili przełomowej, a bardzo korzystnej.

Moskwa była zajęta uciążliwą wojną z Turcją, Prusy, związane traktatami z Anglją i Holandją, narzuciły się Polsce z aljansem — Fryderyk Wilhelm jeszcze przed jego zawarciem „na swój charakter, na swój sposób myślenia“, na „swój wreszcie własny interes“ zaklinał się, że Polski nie opuści i stanie murem przeciw wspólnemu wrogowi, boć Moskwa, wdarłszy się w środek Europy, zagrażała drobnemu państwu pruskiemu. Kiedyż więc, jak nie w tej chwili, było myśleć o poprawie Rzeczypospolitej, kiedy znieść krępujące ją więzy urządzeń wewnętrznych. Teraz, albo nigdy! powiedzieli wyraźnie wielcy miłośnicy ojczyzny, — a że Moskwa zawarła pokój z Turcją i, przywołana przez niecną Targowicę, weszła zbrojno w granice Polski, że Prusy popełniły zdradę, że król pruski pokazał swój „charakter“... pruski, za to twórców konstytucji chyba winić nie można.

A przecież są tacy, którzy ich winią. Istnieją bowiem dwie historje, są dwojakiego rodzaju historycy. Jedni z wiedzą, bez uprzedzeń, z miłością dla przeszłości, snują opowiadania o dawnych czasach, usiłując bezstronnie oceniać ludzi i fakty, — drudzy, nie historycy z powołania, ale dyletanci, często bardzo zdolni pisarze, nieraz znakomici publicyści, ale ludzie stronnictw, przystępują do pisania dziejów z powziętym z góry zamiarem, aby z faktów wyciągnąć to, co może przynieść korzyść ich stronnictwu. Ci pseudohistorycy, zmywając brudy z tych, których konstytucja z góry nazwała „nieprzyjaciółmi ojczyzny, zdrajcami i buntownikami“, część tych brudów wylali na twórców 3 maja, ba! posunęli się do tego, że podejrzywali ich o fałszowanie depesz, o podleganie wpływom kobiet i masonerji, zarzucili im nawet wprost zbrodnię stanu. Ale ogół przez zdrowy instynkt nie uwierzył słowom tych historyków, mimo, że truciznę w pięknej podawali czaszy, a wszystkie ich zarzuty w ostatnich czasach obaliła poważna krytyka historyczna.

Historja, naturalnie ta prawdziwa, nazywana jest mistrzynią życia, bo kto ją bada, ten znajduje bardzo często analogiczne położenia między teraźniejszością a przeszłością, a więc nietylko mężowie stanu, politycy, ale cały ogół patryotyczny powinien korzystać z jej wskazówek, unikać błędów popełnionych, wzorować się na cnotach i rozumie tych, co przed nami żyjąc, zbudowali dzieła piękna, dobra i pożytku powszechnego.

Konstytucja 3 maja i dzieje jej przygotowania i uchwalenia powinny być dla nas takim wzorem.

Toasty cesarskie w Berlinie.

Podczas czwartkowego obiadu w zamku królewskim w Berlinie wniósł cesarz Wilhelm następujący toast:

„Trudno mi znaleść słowa, aby wyrazić W. Ces. Mości moje i mego ludu podziękowanie za łaskawe ponowne odwiedziny. Ale gdybym nawet chciał złożyć najpiękniejsze wyrazy, to nie zdołałyby one oddać uczuć, jakie nas dziś przejmują. Słowa zamilknąć muszą tam, gdzie słychać tętno całego narodu, którego serca biją dziś dla W. Ces. Mości, tak, jak może jeszcze nigdy przedtem.

„Radosne powitanie mieszkańców Berlina w dniu dzisiejszym zwraca się w pierwszym rzędzie ku osobie W. Ces. Mości, do wielkiego i mądrego władcy. Lud mój widzi jednak w W. Ces. Mości także wiernego przyjaciela i sojusznika mego ś. p. dziadka, mego ojca i mego własnego. A oto pojawiła się W. Ces. Mość, aby i czwartemu pokoleniu ofiarować nieoszacowany dar swojej miłości i przyjaźni. Zaprawdę największy to klejnot, jaki syn mój otrzymał dziś z pomiędzy wszystkich darów!

„Zarazem objawiłeś W. Ces. Mość przez swoje odwiedziny światu, jak silnym i pewnym jest sojusz, który W. Ces. Mość raczyłeś ongi zawrzeć z moim ś. p. dziadkiem i z władcą pięknego włoskiego kraju. Sojusz ten nie jest tylko wyrazem harmonji władców; im dłużej on istnieje, tem głębiej wnika w przekonania ludów, a skoro serca ludów biją zgodnie, to nic już nie zdoła ich rozdzielić.

„Wspólne interesy, wspólne uczucia, wspólne radości i smutki łączą nasze trzy narody od przeszło 20 lat, a jakkolwiek często bez uznania wśród za-

wiści i krytyki, udało się przecież tym trzem narodom aż dotąd pokój utrzymać i być dla całego świata ostoją bezpieczeństwa i pokoju. I dziś także ugina się mój naród przed roztropnym i najstarszym członkiem tego sojuszu.

„Nasze życzenia, które się w dniu dzisiejszym skupiają około W. Ces. Mości, jego dostojnego domu i jego ludów, krystalizują się także jeszcze w innym fakcie. Sądzę, że nie pójdę za daleko, jeżeli powiem, że ile serc bije gorąco w niemieckich krajach, tyle spłynie ku W. Ces. Mości w głębokiem wzruszeniu podziękowań za to, że W. Ces. Mość memu młodemu synowi chce użyczyć swego błogosławieństwa na dalszą drogę jego życia.

„Wszystkim uczuciem, które mój naród, mój dom i imię napełniają, damy wyraz, wznosząc trzykrotny okrzyk: Jego Ces. Król. Mość Franciszek Józef I Niech żyje“.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział na to, co następuje:

„Serdecznemi słowy W. Ces. Mości głęboko wzruszony, dziękuję z całego serca za piękne przyjęcie, jakie W. Ces. Mość mnie zgotował i myślę z najzupełniejszem uznaniem o serdecznem powitaniu przez piękną stolicę W. Ces. Mości.

„Szczęśliwym się czuję, iż danem mi jest spełnić moje dawne życzenia i W. Ces. Mości w jego otoczeniu uścisnąć dłoń.

„Nierozerwalna przyjaźń, która nas łączy, pozostanie także nadal cennem dobrem naszych państw i narodów, wzmocnionem przez szacowny współudział naszego czcigodnego przyjaciela i sojusznika, J. król Mości króla Włoch.

„Jest ona twierdzą pokoju dla Europy a W. Ces. Mość okryłeś się niekoł omną zasługą przez pielęgnowanie tego błogiego w skutkach dzieła, które ja miałem szczęście z jego sławnej pamięci dziadkiem założyć.

W. Ces. Mość zostałeś mężnym obrońcą tego dla wszystkich uczestników drogocennego spadku. W pełnem przeświadczeniu o dalszem trwaniu naszej przyjaźni, wychylam puchar na zdrowie W. Ces. Mości, jego małżonki i jego królewskiej rodziny: „Niech żyją“.

Rozmowa z posłem ludowym.

II. Dalszy ciąg rozmowy z posłem drem Danielakiem o sprawie reformy krajowej administracji miał przebieg następujący:

— **A więc, według zdania pana posła, niewiadomo, na co istnieją te Rady powiatowe, które przecież tak ogromnie wiele kosztują?**

Dr Danielak: Rady powiatowe w Galicji istnieją właściwie i jedynie tylko dla robienia polityki w powiecie, dla przeprowadzania wyborów wszelkiego rodzaju. Gdyby nie było Rad, panowanie kliki byłoby się już prawdopodobnie skończyło. Radom zawdzięcza konserwatyzm swoje, dotąd ciągle dominujące stanowisko. To, panie, ich fortece i pancerne wieże, utrzymywane ciężko zapracowanym groszem ludu. Według moich przybliżonych obliczeń, samo utrzymanie urzędników w Radach powiatowych, pomieszkanie, usługa, koszty kancelaryjne itd., jednem słowem, utrzymanie Rad powiatowych, tj. wydatki administracyjne 74 Rad, wynoszą rocznie przeszło 2 miljony koron. I za tych 2 milj. kor. rocznie co mamy? Nic. Mamy splendor, mamy tak zwaną „autonomję powiatową“, mamy zabawkę pańską, którą opłaca na swoją szkodę — lud biedny. Lud łoży na utrzymanie zbankrutowanych panków, co nie umieli, lub nie chcieli strzedz odziedziczonych majątków — jedni potracili fortuny za granicą, inni w kraju przepili i przegrali w karty, a nie mając co jeść, zawiśli przy... Radach powiatowych! Znam jedną Radę powiatową, gdzie posadę woźnego ma... zbankrutowany obszarnik i pobiera pensję roczną 1200 koron, a ponieważ sam, jako pan, wstydzi się pełnić obowiązków woźnego, więc trzyma posługacza i płaci temu 150 złr. rocznie, ten pełni obowiązki woźnego, a emerytowany obszarnik chowa do kieszeni 450 złr. (900 koron).

— **Ależ to nieprawdobne do prawdy!**

Dr Danielak: Mogę panu wymienić tę Radę. (Tutaj poseł Danielak wskazał Radę powiatową w której się to praktykuje).

Dr Danielak: Oto pan masz treściwy obraz naszych Rad powiatowych. Drogi niedoprzebycia, Kasy gminne w nieporządku, w Radzie urzęduje... w najlepszym razie sekretarz (jeżeli gdzieś nie zdarzyło się polowanie), w gorszych wypadkach... woźny. Marszałka i wicemarszałka powiat prawie nie zna.

— **Czy, proszę pana posła, wszystkie Rady są jednakowe?**

Dr Danielak: Chcąc być sprawiedliwym, nie mogę powiedzieć: wszystkie. Jest w kraju Rad powiatowych. których działalność jest widoczna, sześć, najwyżej dziesięć — inne znak życia dają tylko podczas wyborów.

— **A te Rady, do których weszli włościanie?**

Dr Danielak: Włościanie są wszędzie w mniejszości, głos ich ginie. Zresztą ja wychodzę z założenia, że cała ta instytucja jest niepotrzebna, że pieniądze, jakie kosztuje, mogą być użyte z pożytkiem dla kraju i dlatego jestem za zniesieniem Rad powiatowych.

— **A komużby pan oddał agendy dotychczasowe Rady powiatowej?**

Dr Danielak: Nadzór nad kasami gminnemi oddać starostom, a budowę i utrzymanie dróg przydzielić inżynierom krajowym, których liczbę trzebaby powiększyć i nadto dodać każdemu jednego przynajmniej technicznego urzędnika do pomocy. Kosztowałoby to około 500.000 koron rocznie. Z 2 miljonów koron, obecnie łożonych na utrzymanie rad powiatowych — pozostałoby około 1,500.000 koron, za które moglibyśmy mieć w każdym powiecie szpital powiatowy, moglibyśmy uregulować płace nauczycieli ludowych, no i postarać się, aby raz znikła straszna cyfra 2300 gmin bez szkół!

— **A na miejsce Rad powiatowych?**

Dr Danielak: W miejsce Rad, robiących politykę, zorganizowałbym w każdym powiecie porządną, uczciwą kasę powiatową, którejby podlegały bezpośrednio gminne, względnie parafjalne kasy pożyczkowe Reiffeisenowskie. Lud potrzebuje gwałtem taniego i łatwego, krótkotrwałego kredytu. Potrzebuje na wiosnę na zasiew, na kupno konia lub krowy, na pogrzeb i t. d. — pożyczyć mu tanio na przeciąg 3 do 6 miesięcy, a z pewnością po żniwach odda, bo nie ma lepszego podatnika i dłużnika, jak nasz włościanin. — Kraj powinien wziąć w swoje ręce organizację kas pożyczkowych i organizację kredytu włościańskiego, a poznosić kasy zaliczkowe, które najczęściej niczem się nie różnią od lichwiarskich, żydowskich gniazd, niszczących lud. — Przy każdej powiatowej kasie centralnej utworzyłbym osobny oddział parcelacyjny, któryby stał na straży ziemi w swoim powiecie, aby nie usuwała się nam z pod nóg i nie przechodziła w obce, wrogie narodowi ręce. — Nad wszystkiemi kasami powiatowemi stałby Wydział krajowy razem z Bankiem krajowym.

— **A co pan mówi na rezolucję, postawioną przez Eksc. Dunajewskiego i Sanguszkę w sprawie reformy administracji?**

Dr Danielak: We wniosku swoim, wzywającym rząd, aby połączył władze rządowe z władzami autonomicznemi — panowie ci oświadczyli się tem samem za zniesieniem Rad powiatowych. Ja to stawiam wyraźnie, oni może nie chcieli, a może nie mieli odwagi tego otwarcie powiedzieć. Mnie się jednak zdaje, że lepiej i honorowiej we własnym kraju i na swoich śmieciach samemu zaprowadzić ład i uporządkować gospodarstwo, aniżeli nieustannie i tam nawet, gdzie tego nie potrzeba, wzywać rząd, który — jak wiemy — z tego wzywania nic sobie nie robi. Już się przyzwyczaił do corocznego wzywania... bez skutku.

— **Kiedy — jak Pan sądzi — nastąpi rzeczywiście prawdziwa i korzystna dla kraju reorganizacji maszyny administracyjnej w Galicji?**

Dr Danielak: Gdy reprezentanci ludu wiejskiego, robotników i mieszczaństwa zdobędą w Sejmie odpowiednie i należne im stanowisko. Chwila ta niedaleka. Rok przyszły okaże. Lud pewny, oby tylko mieszczaństwo wybrało ludzi tęgich i niezawisłych.

— **A czy projekt reformy gminnej, wniesiony w Sejmie, będzie miał powodzenie lepsze od wniosku p. Hupki?**

Dr Danielak: Wątpię. Może mieć będzie większe powodzenie w Sejmie, ale lud go nie przyjmie. Przeciw gminom zbiorowym i pisarzom okręgowym lud wystąpi — gdyby była potrzeba — z całą siłą i gotów chwycić się najskrajniejszych środków. Jakaś kołowacizna opętała naszych matadorów. Wówczas, gdy wszystko wre i kipi, oni dolewają oliwy do ognia wnioskami i projektami, które tylko lud rozgoryczają, roznamiętniają, a w gruncie rzeczy są niewykonalne, bo rząd musi więcej liczyć się z głosem 5-miljonowych mas ludu, aniżeli z garstką, tracącą z każdym

---

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

103) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Ciszę w koło przerwał jakiś hałas, idący od bramy klasztornej; słońce znikło zupełnie, chłód budził do ruchu, Urban powoli zawrócił i z górnych samotnych krużganków zszedł cicho na dolne.

Tu roiło się od braci, biegali czegoś przejęci i uradowani,

Ale gdy Urban dowiedział się o przyczynie tego spóźnionego ruchu, nie radość mu się odbiła na twarzy, nie...

Drgnął, zmarszczył się ponuro i skulił, jak gdyby go coś bolesnego zapiekło i milcząc udał się wprost do swojej celi, którą na przepadłe zaryglował.

Ruch był w klasztorze, bo dwaj forysie przybiegli przodem, obwieszczając donośnie, że król i królowa z licznym pocztem rycerzy, ciągną do Wąchocka kędy wywczasu zamierzają; królewskie stadło chce zaszczycić zakon Cystersów swoją obecnością i przenocuje w samym klasztorze.

Gotowili więc bracia gorączkowo komnaty i wieczerzę na przyjęcie dostojnych gości.

Urban noc całą przesiedział w swojej celi i myśl o śnie nawet mu przez głowę nie przeszła.

Obecność królewskiej pary w klasztorze piorunem raziła znużoną już cokolwiek jego wyobraźnię.

Ciężkie rany życiowe, których ból szalony zagnał go aż pod sklepienia klasztorne, krwawiły jeszcze ciągle, ale senność zakonnego bytu gasiła powoli ich pierwotne zaognienie. Unikał wszelkiego zetknięcia się ze światem zewnętrznym, bo czuł instynktownie, że to powoła do życia w proch już rozsypującą się nieszczęśliwą jego przeszłość...

I nie mylił się.

Wiadomość, że król Włodzisław z żoną swoją, królową Jadwigą, przybywają do Wąchocka, myśl, że są pod tym samym co i on dachem poruszyła w nim całą falę wspomnień, falę, która z lała całą jego celę po sklepienie, chwyciła za piersi i gardło, dusząc go...

Po co królowa tu przybywa, po co los nasuwa mu przez to jednocześnie obraz tych wszystkich istot, które niegdyś stanowiły oś jego życia, a dziś są jego płytą grobową, która go przygniata?..

Po co?...

Pchnął okno i chłód nocny jesienny orzeźwił cokolwiek jego spalone gorączką płuca.

Na dworze widok był ten sam, co i zawsze, przerażający swoją trwałością wobec znikomości wszystkiego w istnieniu człowieka. Ten sam nieśmiertelny księżyc płynął po niebie zimny i pogodny, ciszę zakłócał tylko przenikliwy pisk nocnego jakiegoś ptaka, który w śmiertelnej walce z drugim, wydawał okrzyk trwogi lub zwycięstwa.

Dalej w rzece i w przyległym zabagnionym stawie rechotały jeszcze czasami pojedynczo żaby, a lśniącą powierzchnię wody łamał raz po raz plusk sennej ryby, a może rozbawionej rusałki?

Tak jest dziś, było wczoraj i będzie bez zmiany wieki całe..

A jego wczorajsze życie postawić obok dzisiejszego?...

Tu w klasztorze jest ta sama królowa Jadwiga, która wczoraj patrzyła z bliska na jego szczęście, mało tego patrzyła, ona to szczęście urobiła mu własnemi rękoma, a dziś?... Ta sama królowa, szczęśliwa, jak niegdyś, może szczęśliwsza nawet przybywa tutaj, mogą się spotkać, co on jej wyzna, co on jej odpowie?...

Nie! Oni się nie zobaczą, on z tej celi nie wyjdzie, gdyby miał rok tu przesiedzieć, przeczeka, niech ona stąd wyjedzie, niech nawet nie wie, że jeden więcej nędzarz istnieje na świecie!

Dla czego, jeżeli wszystko, co się dzieje, ma swój powód rozumny, Sprawiedliwość najwyższa jego wybrała i na niego zesłała ten krzyż beznadziejny? Dla czego?

Dla czego przecięła mu nić życia wtedy, kiedy po raz pierwszy poczuł się szczęśliwym i spokojnym i kiedy to szczęście i ten spokój zdawały się mieć trwalszą niż kiedykolwiek podstawę?...

Czem on wobec Boga zawinił? Ba! Grzeszył z pewnością więcej od innych, co krok popełniał jakąś podłość, gniewał, obrażał Majestat Pana, kusił nieopatrznie Jego Miłosierdzie, ale też kara spotkała go, nieludzka kara śmierci, która zamiast w niego, ostrze swe skierowała w pierś niewinną, niepokalaną, świętą.

— Boże! Powołaj mnie do siebie! — I padł mnich na ziemię, bijąc w nowym napadzie dzikiej rozpaczy głową o kamień podłogi.

Naraz ktoś do drzwi celi jął z cicha kołatać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dniem i poważanie i siłę. „Quos Deus perdere vult, dementat. „Wniosek Hupki jest nadto tak zredagowany, że gdyby go Sejm nawet jednogłośnie uchwalił, rząd sankcji swojej daćby mu nie mógł. A gdyby nawet i tej przeszkody nie było, to dzisiaj siła ludu tak wzrosła, że z tą siłą, z tą potęgą i z wolą ludu każdy rząd liczyć się musi. Potrzeba dzisiaj krajowi i państwu „żelaznej ręki“, ale nie dla gwałtów i popierania rządów kliki, lecz dla przeprowadzenia aktu sprawiedliwości, dla wprowadzenia raz w czyn wielkiego hasła, wypisanego wielkiemi zgłoskami na Burgu wiedeńskim: „Justitia regnorum fundamentum“.

ZE SWIATA.

Cesarz austrjacki w Berlinie.

BERLIN 4 maja.

Do przyjazdu cesarza Franciszka Józefa przywiązywano tu już od początku tak wielką wagę, że z urzędowej strony zrobiono wszystko, aby ten fakt przedstawić jako mający nader doniosłe znaczenie polityczne. Sceptycy twierdzili wprawdzie, że w przygotowaniach i udziale publiczności dużo było „winku z góry“ i sztuczności, ale dzisiejsze przyjęcie świadczy najwymowniej, że cesarz austrjacki cieszy się ogromną sympatją szerokich warstw niemieckich. Jeśli się porówna przyjęcie cesarza rosyjskiego przed dziesięciu blisko laty, kiedy szpaler wojskowy stanął tyłem do przejeżdżających cesarzy a frontem do trotoaru, to porównanie nie wypada wcale na korzyść moskiewskiego potentata, poprostu porównania nie ma.

Rano w piątek panuje prześliczna pogoda. Stolica iskrzy się formalnie od ornamentów i dekoracyj. Na wszystkich domach powiewają niemieckie i austro-węgierskie chorągiewki. Olbrzymie tłumy suną w wesołym nastroju przez główne bulwary i zatrzymują się na placu paryskim, oraz przy ulicach wjazdowych, podziwiając przepyszne dekoracje. Od alei „unter den Linden“, od ślicznej bramy tryumfalnej aż po aleę zwycięstwa w ulicy Bellevue widać tylko morze głów, poruszających się niejednostajnie.

Dworzec poczdamski przyozdobiono świetnie. Na placu przed dworcem zebrały się tłumy z młodzieżą na czele, oczekując przybycia zaprzyjaźnionych mocarzy.

Wreszcie o godz. 10 przybył Franciszek Józef. Już od godziny 9 oczekiwali nań oficerowie królewskiego domu, książęta domów panujących, jeneralicja, adjutanci Wilhelma, hr. Bülow i członkowie austrjackiej ambasady. O $^3/_4$10 przybył Wilhelm z ks. Henrykiem, podczas gdy książęta domu cesarskiego przyłączyli się do świty honorowej.

Kiedy zajechał pociąg, cesarz Wilhelm w mundurze austrjackiego jenerała, stanął w postawie wojskowej i salutował. Muzyka pułku gwardji zagrała marsza, chorągwie pochyliły się trzykrotnie na powitanie. Wilhelm zbliżył się do wagonu.

Monarchowie powitali się nadzwyczaj serdecznie, podali sobie ręce i pocałowali kilkakrotnie, przyczem obaj mieli głowy odkryte. Przy przedstawianiu świty dworskiej cesarz Franciszek pozdrowił jeneralicję, poczem wśród dźwięków hymnu Haydna przemaszerowała świta dworska a monarchowie wsiedli do powozu, by udać się na zamek.

Przed powozem jechali konno prezydent policji i pułkownik policyjny, reszta gwardji postępowała za powozem. Cesarz Franciszek zajął miejsce po prawej stronie powozu. Widoczną była radość cesarza, kiedy tłumy zaczęły wznosić okrzyki na jego cześć. Ze wszystkich okien wychyliły się ciekawe twarze, niektórzy powyłazili nawet na gzymsy. W drugim powozie jechał następca tronu i książę Henryk. Dalej jechali członkowie domu cesarskiego, książęta, hr. Bülow z Gołuchowskim itd. Im bliżej placu Poczdamskiego, tem okrzyki stawały się głośniejsze i tłumniejsze. Damy powiewały chusteczkami, młodzież podnosiła chorągiewki, tworząc drugi rząd szpaleru. Cesarz Wilhelm, zwykle surowy, dziś rozpogodził oblicze i zwracał na wszystko uwagę gościa.

Kiedy powóz zbliżył się do prześlicznego bulwaru Bellevue, zdobnego w zieleń, dywany, girlandy i kwiaty, obydwaj cesarze zwrócili oko na olbrzymi biust Franciszka Józefa, wykonany według modelu Menzla. Z bulwaru Bellevue powóz toczył się dalej przez aleę zwycięstwa i zamek charlottenburski ku bramie brandenburskiej. Z chorągwiami wystąpiły towarzystwa gimnastyczne i strzeleckie, za nimi cisnęło się niewidziane nigdy mnóstwo ludzi. Cesarz austrjacki dziękował na wszystkie strony.

Plac paryski przedstawiał uroczysty widok, zwłaszcza, że przy wejściu do ulicy „unter den Linden“ urządzono kolosalny i gustowny łuk tryumfalny. Kiedy monarchowie zbliżyli się ku bramie, zabrzmiały głośne okrzyki, zagrzmiał hejnał wojskowy, entuzjastyczny nastrój doszedł do zenitu. U bramy brandenburskiej oczekiwali członkowie magistratu, goście miasta, posłowie, ministerja, urzędy, liczne damy z arystokracji i przedstawiciele austrjackich i węgierskich towarzystw.

Powóz zatrzymał się. Burmistrz Kirschner wystąpił naprzód i wypowiedział mowę powitalną. Miasto cieszy się niewymownie, że może gościć w swoich murach dostojnego przyjaciela domu Hohenzollernów. Jako wierny sojusznik pierwszych trzech cesarzy nowych Niemiec, przybywa Franciszek Józef, aby uświetnić swoją obecnością uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu i zadzierżgnąć silniej węzły przyjaźni. Obywatelstwo Berlina, biorące żywy udział w radościach i smutkach domu królewskiego, dziękuje monarsze austrjackiemu za nowy dowód cesarskiej łaskawości. Obywatelstwo wita monarchę sąsiedniego, przyjaznego państwa, wita księcia pokoju, wiernego sprzymierzeńca.

Cesarz podziękował serdecznie w krótkich słowach, poczem córka burmistrza przystąpiła do powozu i wypowiedziała powitalny wierszyk Wildenbrucha:

„Przez naszych bram wyniosłe łuki wkraczasz, dostojny gościu, w nasze progi, pozwól jednak, że drugi raz Cię powitamy, wstąp, Panie, także do naszych serc! My jedno słowo, jedno jedyne chcemy Ci powiedzieć, które nie głośno lecz cicho brzmi: oto to wszystko coś cierpiał, przebolał, potężnem echem odbiło się w tajni naszych serc. Ale, że serca milczą, gdy kochają, niech więc zamilkną nasze usta niby milczący kwiat. Przychodzisz do nas, którzy-ś Twoi i Twoimi pozostaniemy — a wiosna boża i hoża błogosławi temu zbożnemu zbliżeniu się“.

Poczem zbliżyły się trzy dziewice, pp. Kirschner, Knobloch i Jacobi, by wręczyć gościowi bukiet. Zwyczaj chce, by damy zbliżyły się do drzwiczek powozu. Przysłowiowa rycerskość cesarza Austrji nie pozwoliła jednak na to: szybko otworzył drzwiczki i elastycznym krokiem wyskoczył z powozu — za nim Wilhelm — i postąpił ku damom, dziękując im za powitanie. Cała scena, zupełnie zaimprowizowana, zrobiła bardzo miłe wrażenie na publiczności, a brawa zagrzmiały jeszcze głośniej. Gratulowano młodym damom, a grzeczność cesarza stała się przedmiotem sympatycznych omówień w kołach towarzyskich.

Zagrzmiały fanfary i wśród dźwięku hymnu Haydena i okrzyków ludności powóz toczył się dalej. W rosyjskiej ambasadzie zgromadziło się ciało dyplomatyczne, aby być świadkiem wjazdu cesarzy.

Kolumnada opery przybrana była w girlandy wawrzynu, a cały gmach pstrzył się od chorągiewek i flag austrjackich. Przed uniwersytetem oczekiwały w barwnych strojach deputacje stowarzyszeń akademickich. Pomnik cesarza Wilhelma przystrojono w wieńce sosnowe.

Naprzeciw portalu królewskiego zamku wzniesiono trybunę, na której stanęły damy z arystokracji. Na prawo od trybuny stanęli Czerkiesi z ogrodu zoologicznego. Terasę przed zamkiem i schody mieszczańskie zajęli oficerzy.

Kiedy monarchowie przejeżdżali obok pomnika Fryderyka II, artylerja pułku gwardji dała w Lustgarten pierwszą salwę armatnią, poczem przemaszerowały pułki cesarza Aleksandra, cesarza Franciszka i cesarzowej Augusty, szwadron konnej gwardji i baterja salw.

Kiedy pułki przeszły, monarchowie weszli o kwadrans na 12 do zamku, witani tamże przez cesarzową i księżniczki. W tej właśnie chwili wywieszono na zamku sztandar austro-węgierski.

U hr. Bülowa odbyło się śniadanie na cześć hr. Gołuchowskiego. Prócz naszego rodaka wzięli w niem udział ambasador austrjacki hr. Szögyeny z małżonką, dyrektor kancelarji gabinetu cesarza Franciszka Józefa v. Schiessl, radca legacyjny v. Mérey, kanclerz ks. Hohenlohe, księżna Elżbieta v. Hohenlohe, książę i księżna Fürstenberg, niemiecki ambasador w Wiedniu ks. Eulenburg, marszałek dworu ks. Solms, książę i księżna z Raciborza, hrabia i hrabina Schoenborn, ks. Lichnowsky itd.

W śniadaniu familijnem u cesarza Wilhelma wzięli udział: cesarz Franciszek Józef, wielcy książęta badeńscy, książę Henryk z małżonką, ks. Fryderyk Leopold, ks. Albrecht pruski, następca tronu, książę Eitel Fryderyk, ks. Adalbert i księżna Teodora Szlezwik-Holstein.

Po południu cesarz odwiedził w. księcia badeńskiego, poczem w mundurze 16 pruskiego regimentu huzarów udał się do mauzoleum w Charlottenburgu i złożył dwa wieńce na trumnach cesarza Wilhelma I. i cesarzowej Augusty. Taksamo w poczdamskiem mauzoleum złożył cesarz wieniec na trumnie Fryderyka II.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Flawji i Domicelli, panien, męczenniczek; we wtorek Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika.

We wtorek uroczystość św. Stanisława. Procesja z głową św. Stanisława na Skałkę, gdzie uroczystość przez całą oktawę.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować jedynie na: głuszce i cietrzewie od 1 do 20, zaś od 15 na rogacze (samce sarn).

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: lipienia głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.,

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w poniedziałek o godz. 4 minut 9, zachód przypada o godz. 7 minut 6, długość dnia godzin 14 minut 57.

Stan powietrza. Dnia 5-go maja o godzinie 7 rano barometr 744·7, termometr + 12·8, wilgotność 90%, wiatr wschodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 8 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“ przedstawienie ludowe o godz. wpół do 8, „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach Fr. Herczege'a.

Mimo iż dyrekcja teatru zapowiada odegranie „Oratorium Deotymy“ podczas uroczystości jubileuszowych Almae Matris, po mieście uporczywie krążą pogłoski, że to przedstawienie do skutku nie przyjdzie z powodu, iż komitet wzbrania się pokryć nadwyżkę kosztów, jakie to przedstawienie za sobą pociągnie. Komunikat komitetu zapowiada istotnie tylko odegranie „Odprawy posłów“ Kochanowskiego. W sprawie tej otrzymujemy z miasta następujące uwagi:

Otóżto!... Tyle się pieniędzy już wydało i „zapreliminowało“ na uświetnienie 500-letniej rocznicy naszej „Almae Matris“, tak wspaniały obmyślono program tej uroczystości, że zdawałoby się, iż tak misternie obmyślanej budowie nic a nic chyba zarzucićby już nie można...

A jednak zrobiono tam jeden niedający się przemilczeć „mankament“. Jeden z ostatnich komunikatów komitetu uroczystościowego zapowiada między innemi lakonicznie, iż w miejsce zapowiedzianego „Oratorjum“ Deotymy, z muzyką Żeleńskiego, daną będzie wieczorem, w dniu jubileuszowym w teatrze „Odprawa posłów greckich“ Kochanowskiego, wystawiona siłami studentów...

Otóż o ten „mankament“ nam chodzi... Komitet poufnie tłomaczy się z ewangeliczną prostotą, iż musiał z wystawienia „Oratorjum“ okolicznościowego Deotymy zrezygnować, gdyż musiałby z funduszów swych dołożyć na ten cel kwotę co najmniej kilkuset złr.

Takie tłumaczenie nie trafia nam zupełnie do przekonania. Wychodzimy z tego założenia, że albo się urządza uroczysty obchód w całem tego słowa znaczeniu, albo się kieruje wysoce ekonomiczną oszczędnością i wtedy obchód taki redukuje się do minimum.

Jeśli się znalazło pieniądze na kupienie konia, winno się znaleść i na sprawienie uzdeczki. Gdy się tyle znalazło pieniędzy na to i owo uświetnienie uroczystości, czyż „wytrząśnięcie“ jeszcze tych kilkuset złotych na tak niepokonane natrafiło trudności?!...

Zresztą — zgoda, że komitetowi zabrakło tych kilkuset złotych. Czyż nie można się było w ostateczności, skoro nikogo z „wielkich“ tego świata nie było stać na uzupełnienie braku, odwołać się do ofiarności ogółu maluczkich, ktorzy z pewnością byliby nie zawiedli. Sądzimy w każdym razie, że ludzie, stojący dziś na czele uniwersytetu (uchodzący zresztą za ofiarnych i na cele publiczne mocno uczynnych) mieli obowiązek wcale nie zastraszać się „temi kilkuset złotymi“.

Może słowa nasze wzruszą, choć trochę i przekonają komitet uroczystościowy, może nowróci się do „Oratorjum“ Deotymy, odrzuconego niemiłosiernie dla tak niepodniosłych powodów. Podstawiona dla zadośćuczynienia „Odprawa posłów greckich“, zbyt już jest dziś... uciążliwą dla ogółu w wysłuchaniu, by on mógł nią być w dniu jubileuszowym w teatrze zbudowanym; wcale więc w tym wypadku równoważnikiem być nie może...

Wołamy tedy wielkim głosem za przywróceniem „Oratorjum“ do programu. Niechże ta uroczystość 500-lecia „Almae Matris“ będzie już w całej rozciągłości uroczystą i nie cierpi tak przerażająco dla kilkuset złotych... Jakże zdałby się w tej chwili i Krakowowi taki Zamojski, jakiego ma Warszawa. Zazdrościć jej doprawdy na tym punkcie. Nasi „dostojni“ i „błękitni“ w tej mierze nic a nic nie ambicjonują...

Uroczystość św. Stanisława, męczennika, biskupa krakowskiego, patrona całej Polski, obchodzona będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce w następującym porządku: w wigilję uroczystości Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem o godzinie 5 popołudniu, tak samo przez całą oktawę. Primarja codziennie o godzinie 5 rano. Dnia 8 maja, t. j. w sam dzień uroczystości św. Stanisława o godzinie 9 rano, wyruszy procesja z głową św. Stanisława z kościoła księży Misjonarzy na Stradomiu na Skałkę, Suma o godzinie 10 rano z kazaniami wewnątrz i zewnątrz kościoła, po Sumie udzielone zostanie błogosławieństwo wiernym głową św. Stanisława. W środę, dnia 9, celebrują OO. Augustjanie. We czwartek, dnia 10, celebrują księża Misjonarze. W piątek, dnia 11, celebrują OO. Dominikanie. W sobotę, dnia 12 celebrują Bracia Mniejsi (Reformaci). W niedzielę, dnia 13, celebrują OO. Jezuici. W poniedziałek, dnia 14, celebrują OO. Kapucyni. We wtorek, dnia 15, konkludują OO. Franciszkanie.

Prof. Wincenty Stroka uległ przykremu wypadkowi. W chwili, gdy wychodził z drukarni p. Anczyca, która właśnie wydaje z pod prasy piękny zbiorek wierszy szanownego profesora, p. t.: „Z minionych lat", najechała na niego dorożka. Chcąc się usunąć szybko, profesor Stroka potknął się i upadł, stłukł sobie ręce i kolano, oraz odniósł skaleczenie w ręce i w twarz. Prof. Stroka przez kilka dni nie będzie mógł opuszczać mieszkania.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Proszę bardzo uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w łamach swego pisma następującego oświadczenia: „Z notatki zamieszczonej w „Głosie Narodu" o przebiegu posiedzenia Towarzystwa chrześcijańsko-społecznego w Krakowie, w dniu 30 kwietnia b. r. dowiedziałem się, że wspomniane Towarzystwo wybrało mnie członkiem wydziału. Niniejszem oświadczam, że zajęcia moje biurowe żadnej godności w Towarzystwie chrześcijańsko-społecznem przyjąć mi nie pozwalają, do którego — mówiąc nawiasem, nie należę. Oświadczenie to o tyle jeszcze uważam za konieczne, ponieważ w ostatnich czasach stało się zwyczajem posługiwanie się nazwiskami osób nieobecnych wbrew ich woli i wiedzy". Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania *Dr Mikołaj Gryziecki.*

Subwencja dla „Naprzodu". Przed niedawnym czasem Stowarzyszenie przemysłowe drukarzy krakowskich „Ognisko" na walnem zgromadzeniu uchwaliło subwencję na rzecz codziennego „Naprzodu" w kwocie 500 koron. Władza przemysłowa, skoro tylko dowiedziała się o powyższej uchwale, uchwałę tę, jako przekraczającą zakres działania i nielegalną, skasowała, wychodząc ze słusznego zapatrywania, iż stowarzyszenia przemysłowe z natury rzeczy nie mogą służyć celom agitacji politycznego wywrotu. Nadto do funduszów towarzyszy składają pracodawcy jednę trzecią część składek. Zaznaczyć wypada, iż zgromadzenie towarzyszy drukarskich powzięło powyższą uchwałę zaledwie słabą większością głosów.

Z wydawnictw muzycznych. Ostatni numer wydawnictwa muzycznego „Musik-Blätter", wychodzącego w Wiedniu, zawiera ośm utworów następujących kompozytotów: Meyerbeer, Apollone, Wallace, Wollenhaupt, Beyer, Söderman, Tranget i Voigt. Kompozycje te są bardzo wdzięczne i nietrudne w wykonaniu. Pojedyncze egzemplarze można nabyć w każdej księgarni i ajencji gazet.

Z okazji pielgrzymki. Policja aresztowała w poniedziałek na dworcu kolejowym Urbana Dzięgiela, znanego złodzieja kieszonkowego, który podczas odjazdu pielgrzymów do Rzymu, wyszedł na łowy, ale wnet został złowiony przez p. Nogę. Przy Dzięgielu znaleziono około 9 koron gotówki skradzione na szkodę niewiadomego właściciela.

Rozbiórkę domu gminnego przy ulicy Karmelickiej w którym mieściły się koszary obrony krajowej kupił p. Zygmunt Gędzierski za kwotę 171 koron.

Przerzedzanie się szeregów nauczycielskich. Nieubłagana śmierć wydarła jednę z najzacniejszych pracownic, ś. p. Ludwinę Podgórską, starszą nauczycielkę szkoły im. św. Jadwigi. Przed kilku dniami jeszcze spełniała obowiązki z właściwem sobie poświęceniem, w środę orszak żałobny kilkasetgłowowy odprowadził ją na miejsce wiecznego spoczynku. Ś. p. Ludwina była wdową, a bratanicą prezydenta miasta p. Friedleina; obowiązki nauczycielskie sprawowała od r. 1871. Serdeczna koleżanka, miła i skromna w obejściu, prawdziwie macierzyńską opieką i miłością otaczała młodzież. Cierpliwa nad wyraz, wyrozumiałością i dobrocią zyskiwała i jednała sobie serca uczennic, zastępowała im matkę, ilekroć szło o uczesanie i umycie zaniedbanego w domu dziecka. W przepięknej mowie, z wrodzoną sobie swadą krasomowcy ks. Filar, katecheta szkoły, skreślił żywot ś. p. z Friedleinów Ludwiny, jako gorliwej chrześcijanki, niestrudzonej pracownicy, prezydentki i opiekunki dzieci Kongregacji P. Marji, jako bojowniczki za oświatę, która, nie używając sobie chwili wytchnienia, legła po blisko 30-letniej służbie w stosunkowo młodym wieku, bo w 54 roku życia, na placówce chwały. Ś. p. Ludwinę dobiły smutne stosunki zdrowotne, panujące w ubikacjach tamtejszej szkoły. Zaiste przykro to było słyszeć! Ks. Filar, nadmieniwszy, że i ś. p. Ludwina, jak całe nauczycielstwo, nie pracowała dla zyskania poklasku, pochwały, rozgłosu, uznania władzy, która często zmienia swój kierunek i swoje poglądy, zakończył mowę słowy: że imię ś. p. Podgórskiej zapisane będzie w księdze żywota. Ś. p. Podgórska osierociła córkę 17-letnią. Cześć pamięci najlepszej koleżance i zacnej, a niestrudzonej siewczyni na niwie oświaty narodowej. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie d. 7 maja o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża; weźmie w niem udział całe nauczycielstwo krakowskie.

W sprawie aresztowań robotników w Warszawie, o których obszerny zamieściliśmy telegram, ochodzą nas bliższe szczegóły: Nie ulega już dziś wątpliwości, że cała ta orgja kozacka była obliczoną z góry na to, ażeby rzucić popłoch na całe społeczeństwo, przerazić je i w ten sposób odwrócić widmo rewolucji, która Rosji spać nie daje.

Jeszcze dnia 30 kwietnia kursowała po Warszawie niewielkich rozmiarów odezwa z podpisem komitetu robotniczego warszawskiego, wzywająca „towarzyszów i towarzyszki" na godz. 6-tą popołudniu celem urządzenia pochodu do pomnika Mickiewicza.

Ks. Imeretyński, powiadomiony o tem, rozstawił w pobliżu kozaków. Około godz. 6 wieczorem, poczęła przez Aleje Ujazdowskie przeciągać grupa, około 150 ludzi na razie wynosząca, która zdążała ku placowi Aleksandrowskiemu. Gdy doszli demonstrujący do rogu ulicy Pięknej, zostali zatrzymani przez oddział policji; zawrócili więc z powrotem, lecz przy cerkwi znowu zatrzymała ich policja. Zawrócili po raz drugi. Wtedy policja zamknęła kordonem Aleje na przestrzeni od cerkwi i ul. Chopina z jednej strony, do Pięknej z drugiej, i ogarnęła ich wraz z całemi masami publiczności. Z kordonu nie wypuszczała nikogo, przeciwnie zapędzała do niego pozostałych spacerowiczów.

Otoczeni ratowali się, jak mogli, Część zwróciła się na ul. Chopina, inni szukali ratunku na „patelni" (pod tą nazwą znana jest cukiernia przy Alejach; jest przy niej obszerna otwarta weranda, stąd nazwa patelni). Lecz natychmiast ul. Chopina została zagrodzona, a na patelni zawrzał istny bój: gwardja rosyjska walczyła nahajkami i kolbami, ze strony publiczności leciały pociski z talerzy, krzeseł i tym podobnych utensyljów. Wreszcie patelnia została zdobyta i opróżniona z publiczności.

Wtedy cały ten różnorodny tłum, składający się przeważnie z kobiet i dzieci, otoczyło wojsko, wepchnęło go do parku i zamknęło wraz z tymi, którzy w parku spacerowali.

Ściągano publiczność nawet z powozów i tramwajów i pakowano do parku. Kilka razy zamknięci próbowali wydostać się, wysadzali bramę, lecz za każdym razem kozacy ich odpędzali od wejścia. W tym czasie ukazał się w powozie Imeretyński w towarzystwie oberpolicmajstra. Spotkano go gwizdaniem. Wówczas kozacy na dany znak z dzikiemi okrzykami popędzili przez Aleje w stronę miasta, tratując i waląc nahajkami przechodniów.

Wszystkich, jak wiadomo, popędzono do cytadeli. Los aresztowanych znany już czytelnikom naszym tak, samo jak, i sceny, które miały miejsce podczas aresztowań majowych.

Nazajutrz po tych wypadkach ks. Imeretyński spacerował po Nowym Świecie w mundurze kozackim.

HUMOR.

Sportsmenka.
— Pani tak wiele używa jazdy welocypedowej! Wszak to osłabia funkcje serca!...
— Ależ, mój panie! — przecie ja na sercu — nie jeżdżę!...

Śmigus lokatorski.
Kamienicznik (do swego lokatora, początkującego adwokata). No, jakże tam panu u mnie praktyka idzie?
Adwokat. Wie pan, drzwi się nie zamykają...
Kamienicznik. Ho, ho!... Winszuję...
Adwokat (kończąc). Bo są spaczone, więc trzeba je koniecznie poprawić i zamek dać nowy...

OSZUSTWA
w wielickiej kasie oszczędności.

XVI. Rzeczoznawca p. prof. Znamirowski wylicza kolejno z notatek weksle fałszowane przez Kompita.

Wynoszą one ogólną sumę przeszło 54.000 koron. Pojedynczych weksli było ogółem 26 sztuk.

Kompit zapytuje p. rzeczoznawcę, czy nie znajduje różnicy między podpisami „chrześcijańskimi a izraelickimi?"

Rzeczoznawca wyjaśnia, że skonstatował w swoich wywodach różnicę między pismem zawodowych buchalterów a osób prywatnych, ale sądzi, że pytanie Kompita nie jest właściwe, „bo wyznanie tu w grę nie wchodzi".

Przewodniczący: Nie o wyznanie tu chodzi!

Kompit (do przysięgłych): Ani jednego podpisu nie uskuteczniłem i z tymi wekslami nic wspólnego nie mam.

Następnie Seidenfrauowi pokazuje przewodniczący weksle i pyta, zakrywszy sumę na takowych — które są jego podpisy?

Jak wiadomo jednak, Seidenfrau podaje i tem się broni, że rzekomo pisać nie umie, zaledwie zaś jest w stanie jako tako podpisać się.

Rzeczoznawca twierdzi, że listy przypisywane Seidenfrauowi, są w całej osnowie jego własne i z jego ręki pochodzą.

Radca Pawłowicz: Ależ Seidenfrau wcale nie pisze, świadkowie to zeznali, między innymi i Czecz. Zresztą i sam list jego, względnie dobrą polszczyzną pisany, nie licuje wcale z żargonowym sposobem wyrażania się oskarżonego.

Rzeczoznawca: Do znawcy należy tylko rozpoznanie charakteru p i s m a, nie jego treści. Kto tak umie się podpisać jak Seidenfrau, ten i pisać umie.

R. Pawłowicz: Świadek notarjusz Przychodzki i jego dependent Aywas stwierdzą, że Seidenfrau pisać nie umie.

Do twierdzeń tych przyłącza się dr Jakubowski. Żądając dodatkowo przesłuchania na tę okoliczność i notar. Rudolphiego, i dr Goldhammer, który przychodzi do konsekwencji, że skoro tak zasadniczo rzeczoznawcy pomylić się mogli, jak z Seidenfrauem, muszą się mylić także co do podpisów Kompita.

Prokurator wnioskom się sprzeciwia, twierdząc, że świadkowie mogą zeznawać tylko to, co wiedzą, nie to, czego nie wiedzą.

Dr Jakubowski: To też żądamy ich przesłuchania na okoliczność, że świadkowie wiedzą, iż Seidenfrau nie umie pisać.

Przewodniczący odczytuje list, pisany przez Seidenfrauа z Londynu do starosty Szczerbińskiego.

Po przerwie następuje roztrząsanie weksli Altera Linkera.

Rrzeczoznawca p. Chrzanowski, dyrektor szkoły ludowej, konstatuje, że pomimo twierdzenia oskarżonego, iż tenże tylko podpisać się umie — wszystkie weksle fałszowane pochodzą z ręki oskarżonego. Poczem szczegółowo demonstrowanymi wekslami, przysięgłym hipotezę swoją udowadnia. Następnie wymienia fałszywe weksle, które pochodzą z ręki Linkera. Ogólna ich liczba wynosi 43, reprezentują zaś razem kwotę 85.660 kor. Oskarżony wypiera się tych podpisów i weksli.

Dr Gross robi formalne zarzuty co do rozpoznania podpisów.

Rzeczoznawca replikuje, że dyrektywą do rozpoznania dla nich była próba pisma Linkera, uzyskana już w sądzie.

Dr Gross: Mając do osądzenia czy czyj podpis jest autentyczny czy nie, to można co najwyżej powiedzieć, że dana osoba tego podpisu nie położyła. Ale jak można twierdzić, że właśnie ktoś dany trzeci te podpisy podrobił, dlaczego nie inny? Czy można powiedzieć, że podpis osoby A został sfałszowany, nie znając podpisu A (afera podpisu Krausa na wekslu przez Linkera).

Rzeczoznawca: Rzeczoznawstwo pisma nie jest nauką, tylko wiedzą (na sali śmiech, między obrońcami poruszenie).

Następuje znowu drobiazgowe tłomaczenie i zbijanie „arkanów sztuki rzeczoznawstwa pisma". Dysputa prowadzona jest między obrońcą drem Grossem a rzeczoznawcą.

. Przewodniczący w trakcie tego przerywa wywody dra Grossa.

Dr Gross: Czy ostatecznie rzeczoznawca może się pomylić, lub nie?

Następnie rzeczoznawcy kwalifikują weksle rzekomo sfałszowane przez Wimmera. Jest ich ogólna ilość 26 wekslі, a wynoszą razem sumę 47.860 koron.

Cztery weksle Marka Blatta — są również fałszywe. Ogólna suma wekslowa wynosi 9060 koron.

Blatt zaprzecza, jakoby te weksle były jego.

P. Pawłowicz wnosi o dodatkowe przesłuchanie następujących świadków: p. Grzybczyka, obecnie radcę sądowego w Wieliczce — Zellera poczmistrza tamże, Piaseckiego i Izaka Königsberga.

Rozprawa do poniedziałku odroczona.

SEJM KRAJOWY WE LWOWIE.

LWÓW 5 maja. (Tel. pryw.). W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowego wieczornego posiedzenia Sejmu podnieść należy, że poseł Klemens Dzieduszycki zarzucał Bankowi krajowemu upór w trzymaniu się stopy procentowej 5%. Mowca podnosił potrzebę zaprowadzenia na nowo $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych, aby zaciągający pożyczkę mogli w danym razie z niej korzystać. Poseł Okuniewski wyraził życzenie, aby Bank krajowy zaliczał pieniądze na rolę, którą pozostawiają w kraju emigrujący chłopi.

Poseł Abrahamowicz broził dyrekcji Banku krajowego. Bank sprzedaje z łatwością swe listy za granicą, okazuje się więc, że zagranica niema złego wyobrażenia o naszym kredycie. Ks. Stojałowski domaga się, aby Bank rozwinął intenzywniej dział parcel.

LWÓW 5 maja (Tel. pryw.). Poseł Rotter zdaje sprawę z rachunków Fundacji skarbkowskiej za rok 1897 i 1898. W dyskusji poseł Bernadzikowski użala się, że postępy w gospodarce pod kontrolą sejmową są nieznaczne. Mowca domaga się, aby kontrola była czujniejsza. Onyszkiewicz odpiera poszczególne zarzuty Bernadzikowskiego.

Sejm uchwalił ustawę w sprawie wypłacania dodatków gminnych na potrzeby szkolne wprost na ręce przewodniczących miejscowych Rad szkolnych.

Następnie dyskutowano nad sprawą rozkładu kontyngensu wódczanego na dalszy okres, rozpoczynający się od roku 1901, zapewnienia rolniczym gorzelniom odpowiedniego do ich produkcji kontyngensu wódczanego, oraz wezwania rządu, aby w drodze konstytucyjnej rozdział indywidualny kontyngensu spirytusowego został zaprowadzony. Poseł Skałkowski domagał się uwzględniania przy rozdziale kontyngensu podań ze strony dotkniętych klęskami elementarnemi.

Z kolei załatwił Sejm sprawę szkoły sadowniczej w Zaleszczykach. Poseł Wójcik domagał się założenia odpowiedniego zakładu sadowniczego pod Krakowem. Odnośną rezolucję przekazano Wydziałowi kraj.

Z kolei dyskutowano nad sprawą tępienia myszy polnych. Uchwalono wezwać rząd, aby wyznaczył 8000 koron, nadto bar. Brunicki wniósł rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, aby na najbliższem posiedzeniu Sejmu przedłożył ustawę o przymusowem tępieniu myszy polnych.

Wreszcie przystąpił Sejm do dyskusji nad referatem komisji agrarnej, przedstawionym przez prof. Pilata w sprawie wniosku Potoczka, o włościach rentowych i o wniosku Hupki, o niepodzielnej zagrodzie włościańskiej, oraz w sprawie rezolucji, wzywającej rząd do zmian w ustawodawstwie spadkowem. Komisja wnosi, aby wnioski Potoczka i Hupki przekazać Wydziałowi krajowemu dla wszechstronnego zbadania, a rezolucję przedstawia do uchwalenia.

Jako pierwszy mowca zabiera głos pos. Trzecieski, wykazując konieczność ustanowienia minimum egzystencji dla położenia tamy rozdrabnianiu mniejszej własności.

Poseł Vayhinger występuje przeciwko ustanowieniu ustawowej niepodzielności gruntów chłopskich i uzasadnia to szeregiem argumentów ekonomicznych i prawniczych. Mowca wyrzuca większości, że zapomniała o własności średniej, o dworach szlacheckich, przechowujących tradycję i myśl polską. Chłopi muszą być zadziwieni, że ta troskliwość większości tak specjalnie ku nim się zwraca. Oni już sami sobie poradzą. Mowca żąda odłączenia wniosku Potoczka od wniosku Hupki, oraz przejścia nad wnioskiem Hupki i nad rezolucjami do rządu o zmianę przepisów spadkowych, do porządku dziennego.

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł Czajkowski. Żąda on od posłów opozycyjnych wobec wniosku komisji traktowania całej tej sprawy więcej objektywnie, a mniej agitacyjnie.

Poseł Bojko przemawia przeciw wnioskowi komisji, szczególnie kwestja współdziedziców jest zdaniem jego za trudna do przeprowadzenia. Mowca zastrzega się przeciw temu, ażeby ci, co się wnioskowi komisji sprzeciwiają, mieli koniecznie czynić to w sposób agitacyjny. Zresztą chłopi zapatrują się na tę całą sprawę tak teraz, jakby ona im miała zło tylko przynieść. Wnosi, ażeby wogóle wniosek Hupki najlepiej zawiesić na tak długo, dopóki chłopi sami nie uznają potrzeby jego.

Za wnioskiem komisji przemawia bardzo gorąco poseł Abrahamowicz, przyczem polemizuje z mowcami opozycyjnymi. Mowca utrzymuje z całą stanowczością, iż agitacja mimo zapewnień posła Bojki istnieje. Sam rozmawiał z kilku włościanami i przedstawiał im — nie wierzyli. Po co właściwie ta cała agitacja. Przecie chodzi tylko o odesłanie wniosku do Wydziału krajowego, aby tam był należycie rozpatrzony. Mowca oświadcza się z całem przekonaniem przeciw rozdrabnianiu małej własności i żąda, ażeby mniejszość w tym wypadku uszanowała i uwzględniła przekonanie większości.

(Dalszy ciąg sprawozdania z obrad sejmowych znajduje się na stronie piątej w rubryce „Z ostatniej chwili“.)

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI TELEFONICZNE I TELEGRAFICZNE.

Cesarz austrjacki w Berlinie.

BERLIN 7 maja. (T. B. K.). W sobotę o 9 zrana cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhem, następca tronu i książę Henryk udali się do Jüterborg, gdzie odbyły się ćwiczenia wojskowe. Następnie odbyło się śniadanie w kasynie oficerskiem szkoły strzelania artylerji polnej. Dwie córki komendanta wręczyły monarchom wieniec z róż. Po powrocie do Berlina cesarz Franciszek Józef składał liczne wizy. O godz. 6 wieczorem odwiedził koszary pułku grenadjerów gwardji swojego imienia. Odbył się tu obiad, w którym wziął udział także były dowódca tego pułku, obecnie jenerał, Schwartzkoppen. W obiedzie wzięli także udział Gołuchowski i Bülow.

Pierwszy toast wzniósł cesarz Wilhelm imieniem pułku na cześć Franciszka Józefa. Franciszek Józef odpowiedział krótkim toastem na cześć Wilhelma. Wieczorem w Operze odbyło się przedstawienie galowe, na którem był Franciszek Józef i Wilhelm, książę Neapolu, książę Jorku, W. ks. Konstanty, ks. Chrystjan duński, ks. Oporto i książęta niemieccy. Grano sztukę Lauffa (!) „Burggraf“ i „Spiżowego konia“ Aubera.

Cesarz Wilhelm przyjmował hr. Gołuchowskiego w sobotę o godzinie wpół do 6 po południu.

Cesarz Franciszek Józef dał burmistrzowi Kirschnerowi 15000 marek dla ubogich Berlina, 2000 marek dla berlińskich strażników bezpieczeństwa, oraz 7000 marek na różne instytucje dobroczynne.

W niedzielę wysłuchał Franciszek Józef Mszy św. w kościele św. Jadwigi. Przedpołudniem odwiedził Franciszek Józek Wilhelma i konferował z nim przez czas dłuższy. O $1\frac{1}{2}$ po południu udał się Franciszek Józef do wspaniale ozdobionej ambasady austro-węgierskiej, gdzie przybył także cesarz Wilhelm. Po obiedzie przyjmował cesarz w ambasadzie przedstawienia i deputacje, między innymi deputację kolonji austro-węgierskiej w Berlinie. O godzinie 6 wieczorem przyjmował Franciszek Józef w zamku członków niemieckiej Rady związkowej i ciało dyplomatyczne.

Franciszek Józef zamianował następcę tronu pruskiego Fryderyka Wilhelma właścicielem trzynastego pułku huzarów.

W niedzielę o godzinie 11 przed południem odbyło się w kaplicy zamkowej uroczyste nabożeństwo z okazji ogłoszenia następcy tronu pełnoletnim. Kaznodzieja dworski Dryander wypowiedział kazanie do księcia. Po modlitwach nastąpiło zaprzysiężenie księcia. Pułkownik Plettenburg wystąpił z chorągwią przed ołtarz i pochylił ją. Cesarz Wilhelm wystąpił naprzód — książę położył lewą rękę na chorągwi, prawą podniósł do przysięgi.

Jenerał adjutant Plessen odczytał rotę przysięgi sztandarowej, którą książę głośno powtórzy. Następnie cesarz Wilhelm podał synowi rękę, ucałował go dwukrotnie w policzek, książę ucałował ojca w rękę. Rozległy się salwy, muzyka poczęła grać „Wilhelmus Nassauen“. W białej sali zamku odbył się następnie: „Gratulationscour“.

TARNOPOL 5 maja. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach duchownych utrzymuje się pogłoska, że z okazji zmiany osobistej na stolicy arcybiskupiej we Lwowie, wywołanej zgonem arcybiskupa Morawskiego, Podole galicyjskie ma być wyłączone z archidyecezji lwowskiej, a natomiast ma być utworzone nowe biskupstwo rzymsko-katolickie z siedzibą biskupią w Tarnopolu.

WIEDEŃ 7 maja. (Tel. B. Kor.). Sejmy w Wiedniu, Lincu, Gracu, Innsbrucku, Pradze i Lublanie zostały zamknięte.

BERLIN 7 maja. (Tel. B. Kor.) Cesarz Wilhelm wysłał wicekrólowi Indji zebrane w Berlinie pół miliona marek dla cierpiących głód w Indjach i oświadczył telegraficznie, że jest to dowód „sympatji i miłości ludu niemieckiego dla Indyj, pochodzących z tego faktu, że krew jest gęstsza niż woda“. (Jestto aluzja do pobratymstwa niemiecko-angielskiego.)

Wicekról odpowiedział dziękczynną depeszą, w której także powołał się na „łączącą silę pokrewieństwa“.

LONDYN 7 maja. (T. B. K.) Przy sobotnim dorocznym bankiecie Royal Academy, w którym wzięli udział król Szwedzki i książę Walji, wyraził lord Salisbury w mowie swojej nadzieję, że pochód naprzód w południowej Afryce już się rozpoczął i że Mafeking wkrótce będzie uwolnione a cała wojna niebawem zakończona.

Zamknięcie Sejmu we Lwowie.

LWÓW 7 maja.

Po wywodach Abrahamowicza rozwinęła się długa dyskusja nad kwestją formalną. Zgłosiło się w kwestji formalnej aż 12 mowców, wobec czego marszałek Badeni proponuje, ażeby wybrać mowców jeneralnych. Sprzeciwiają się temu Bernadzikowski i Okuniewski. W głosowaniu tedy wniosek co do mowców jeneralnych upadł, co posłowie ludowi witają żywemi oklaskami. Na to zauważył marszałek:

„Niech ta uchwała będzie wskazówką, że w tej sprawie niepotrzebne są środeczki formalne i że nikt tu wolności słowa krępować nie myśli (z ław ludowych oklaski).

Poseł Okuniewski przemawiał przeciw wnioskom komisji. Poseł Paszkowski natomiast przemawiał w obronie tych wniosków. Ten ostatni mowca gani zbyt namiętne traktowanie sprawy, która właśnie wymaga spokoju, równowagi i zimnej krwi. Zdaniem p. Paszkowskiego, zarzuty p. Vayhingera dopiero wówczas mogłyby być uzasadnione, gdyby chodziło o zupełny zakaz podzielności.

Podsuwanie wnioskowi Hupki motywów politycznych jest co najmniej nieuzasadnione. Odesłanie do Wydziału krajowego niczego nie przesądza i jest tylko środkiem do tem lepszego zbadania sprawy.

Ks. Stojałowski przemawia przeciwko wnioskowi posła Hupki, który, zdaniem mowcy, zmierza tylko do wytworzenia chłopskich konserwatystów. Ks. Stojałowski przemawiał przeszło godzinę. Po jego mowie marszałek o godzinie trzy kwadranse na 5 odroczył sesję sejmową do godz. wpół do 8 wieczorem.

LWÓW 7 maja. (Tel. pryw.) Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Sejmu, poseł hr. Stadnicki postawił wniosek kompromisowy i mający nie stanowić żadnego precedensu, aby projekt posła Potoczka o utworzeniu włości rentowych, oraz projekt Hupki o utworzeniu majoratów chłopskich przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i zreferowania. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych sprawozdań komisji petycyjnej, bankowej, podatkowej i kolejowej, sesja sejmowa została zamknięta.

W mowie końcowej marszałek Badeni dał rzut oka na wyniki ubiegłej sesji, czyniąc rządowi wyrzuty z powodu niezałatwienia sprawy przyjścia z pomocą finansom kraju, przez przekazanie podatku wódczanego i z powodu zamknięcia, a nie odroczenia sesji. Między wierszami mowy marszałka dostrzeżono wyraźny przekąs, zwrócony w stronę namiestnika; zaważono także, iż marszałek starał się niejako na namiestnika zwalić odpowiedzialność za niedoprowadzenie do skutku tych postulatów kraju. W mowie swojej marszałek wspomniał o bliskim 500 letnim jubileuszu krakowskiego Uniwersytetu i zakończył potrójnym okrzykiem na cześć cesarza, który entuzjastycznie podjęto.

Sejm upoważnił marszałka, aby cesarzowi z okazji 70 tej rocznicy urodzin wyraził życzenia Sejmu i kraju.

Książę Sanguszko i poseł Barwiński wyrazili marszałkowi podziękowanie za bezstronne i przezorne kierowanie obradami, namiestnikowi zaś za jego gorliwe i życzliwe współdziałanie i poparcie.

Marszałek dziękował w imieniu swojem. Dodał także: „Mniemam, że odpowiem życzeniu Ekscelencji Namiestnika, jeżeli i w jego imieniu złożę podziękowanie“. Słowa te odcięły namiestnikowi możność wypowiedzenia końcowego przemówienia.

LWÓW 7 maja. (Tel. pryw.) Przedmiotem ogólnej sensacji jest konflikt pomiędzy marszałkiem Badenim a namiestnikiem Pinińskim, który niejako jawnie już wybuchł przy zamknięciu obrad seimowych. Utrzymują tu, że nieporozumienia, jakie niedawno temu istniały pomiędzy marszałkiem Badenim a partją konserwatywną, już zostały wyrównane. W porozumieniu z partją konserwatywną marszałek Badeni popierać ma na stanowisko namiestnika hr. Andrzeja Potockiego z Krakowa.

Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że jeśli hr. Piniński nie zniechęci się, konflikt ten zakończyć się może bardzo łatwo ustąpieniem marszałka. Ten sposób załatwienia sprawy byłby najpożądańszy dla sfer, pragnących oczyszczenia i uzdrowienia atmosfery kraju.

L. 1286.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa 6), ma zamiar **obsadzić posadę redaktora** „Tygodnika rolniczego“ i **referenta statystyki,** z dniem 1-go lipca b. r. 1357 3 3

Reflektanci zechcą zgłosić się do Biura Komitetu w godzinach urzędowych codziennie między 9 z rana a 2 popołudniu, (w niedziele i święta między 9 a 11 z rana), celem zasięgnięcia bliższych informacyj i to najpóźniej **do 5-go czerwca b. r.**

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rol. krakowskiego.

PREZES Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

1416 1 1

zawiadamia Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, że

XXV. Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu

W KRAKOWIE

odbędzie się we wtorek, dnia 29 maja r. 1900 o godz. 4-tej po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1899 rachunków i wnioski ze sprawozdania wynikające.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z wniosków, przekazanych jej przez zeszłoroczne Zgromadzenie ogólne:

a) w sprawie zmiany statutu w tym kierunku, ażeby umożliwić znaczniejsze niż dotąd powiększenie funduszu rezerwowego, oraz w sprawie zmiany statutu w kierunku odpowiedzialności Członków za zobowiązania względem Towarzystwa;

b) w sprawie rozszerzenia mandatu komisyi rewizyjnej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Józef Męciński

Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Potrzebuję od 1-go lipca b. r.

rządcy

do gospodarstwa kilkusetmorgowego. Zgłoszenia opatrzone świadectwami proszę adresować **A. J. Więckowice p. Wojnicz.** 1388 2 3

Z powodu zmiany w majątku

poszukuje się

dla rutynowanego i energicznego rządcy dóbr

odpowiedniej posady.

Tenże jest w najlepszym wieku, żonaty, z szkołą rolniczą, włada językiem polskim i niemieckim, posiada długoletnią praktykę przy intenzywnych gospodarstwach w kraju i zagranicą. — W razie potrzeby może złożyć większą **kaucję, a później mógłby** gospodarstwo objąć **w dzierżawę** — Oferty pod: **„D. M.“** Zarząd dóbr Iskań, op. **Dubiecko.** 1240 3 3

Folwark 108 mrg obszaru

20 minut szosą od stacji kolei Rzeszów-Jasło, obejmujący około 80 mrg doskonałej roli z łąkami, reszta lasu, z dobrymi budynkami i domem mieszkalnym, w pięknej okolicy na wzgórku nad Wisłokiem, jest z inwentarzem za 22.000 złr. do sprzedania. Bank reszty 5.000 złr. — Wiadomość Jan Strycharski, Kraków. 1317 5 0

Do sprzedania

duży murowany **DOM z ogrodem** w Grybowie, w położeniu pięknem i zdrowem W najbliższej okolicy obfite studnie naftowe. Potrzebny kapitał 8.000 złr. — Informacje pod adresem: **Dr. J. Zbigniewicz w Tarnowie.** 1288 3 3

Mieszkanie do wynajęcia!

na I-em piętrze. w willi z ogrodem, w Kalwarji Zebrzydowskiej, w odległości 10 minut drogi od stacji kolejowej, zaraz. — Mieszkanie **składa się** z przedpokoju, 4-ch pokoi, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy. — **Bliższej wiadomości** udzieli właścicielka, **Katarzyna Jaworska w Kalwarji.** 13:5

400 mrg. Lasu szpilkowego

nad Sanem, w okolicy Przemyśla, ma **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7. 1233

Wąs zawiesisty


przed użyciem po użyciu

największą ozdobę każdego mężczyzny otrzymuje się prędko i pewnie przy użyciu sławnego w świecie Balsamu przysparzającego porost włosów

„KOMMELIN“.

Skutek poręczony w kilku tygodniach Cena za słoik I, wielkości 2½ kr., II. wielk. 4 kr. 80. Przesyłka dyskretna za zaliczką — **Żaden szwindel na temat porostu włosów.** — Prawdziwy do sprowadzenia tylko od: **Dr Husberg Robrt w Neuerode** w Westfal i Jedyny dostawca na Niemcy. 1321 2 1

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

z fabryki F. Wichterlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu,** obok kościoła. 1274

Kupuję zawsze

preparowane włosy ludzkie

w wielkich ilościach.

Łask. Oferty pod **B. M. 103.**, do: RUDOLF MOSSE. Frankfurt, /Oder Deutschland. 1380 2 2

Do wydzierżawienia

Młyn i tracz wodny, w okolicy lesistej, jest do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod **l. B. B.** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu“. 1371 4 3

Propinacja Bierzanów

jest od 1-go lipca 1900 r. do oddania.

Reprezentacja c. k. uprz. zakł. fabrycz. w Tenczynku ~~Kraków, Bracka 11.~~ 1268

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA Kraków, ulica Florjańska 17,

poleca w wielkim wyborze i najtaniej: 740

Kufry, Torby, Torebki i **Necessery** do podróży, **Laski, Parasole, Kalosze,** Grzebienie, Szczotki, **Pugilaresy,** Portmonetki, Etui na cygara i papierosy, **Lustra** podwójne i zwykłe, Mydła, Woda kol., Perfumy.

M. Niemetz optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice Nr. 30

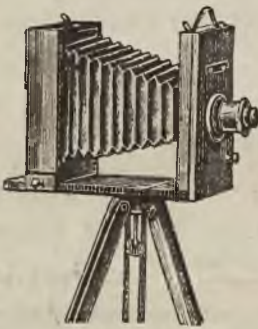
poleca Szanownej Publiczności **ZNAKOMITE**

Aparata fotograficzne najnowszej konstrukcji od 5 złr. do kilkuset Wszelkie

chemikalia

najlepsze **KLISZE.** pierwszorzędne znane marki, **PAPIERY** celluloidynowe, **KARTONY** i wogóle wszelkie przybory do fotografii.

Ceny najniższe konkurencyjne.



Polecam również oryginalne amerykańskie **„Columbia“**

GRAFOFONY

po 35. 70. 80 złr.

i **cylindry** ograne od złr. 1·20, puste 75 cent.

Wielkie grafofony „Columbia“ **dzieło bieżącego stulecia** po 350 złr.

Grafofony zwykłe od 15 złr.

Skład **SZKATUŁEK GRAJĄCYCH. Symfonia** od złr. 7·50. **Arystony** od złr. 7·50. — Skład **nut** do tychże. 792 13 25

CENNIKI DARMO.

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z pensjonatem Dra Kołączkowskiego na Miodziusiu. kąpiele Dunajcowe i t. d. Zakład **Inhalacyjny,** kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i droguerjach krajowych Dojazd do stac. kol. Nowy Targ lub Nowy Sącz. **Sezon od 20-go maja.** Zamówienia na mieszkania przyjmują Zarządy zakładów **„Górnego“** i na **„Miedziusiu“.** 11 9 3 9

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 13

POLECA NA SEZON OBECNY:

Materye na suknie damskie wełnianie, bawełniane i jedwabne,

Pledy, Chustki, Eszarpki, Kołdry, Kapy, Firanki, Dywany,

Płótno, Szyrtingi, stołową Bieliznę,

Ręczniki, Chustki do nosa, Pończochy, Skarpetki i t. p.

Gotowe **Peleryny, Żakiety, Płaszcze itp.**

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie frco.

Magazyn przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską, według modeli lub żurnali. 1081 6 8



Wszelkie armatury,

i przybory do wodociągów

jako to: kurki metalowe, wentyle, hydranty, dalej muszle, wylewy i syfony, klozety wodne i wolnostojące, utrzymuje stale na składzie i sprzedaje po cenach fabrycznych

Firma F. LORD Kraków

ul. Florjańska L. 55.

Biuro techniczne dla wszelkich urządzeń fabrycznych i przemysłowych — Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład przyborów dotyczących z firmy **Siemens i Halske.** 1349

Sprzedaż narzędzi i przyborów technicznych. — Projekta i kosztorysy gratis. *Telefon Nr. 230.*

Tylko 1 kor. za 3 ciągnienia. **Przedostatni Tydzień**

Główna wygrana 60.000 kor., 15.000 kor. i 12.000 kor.

gotówką z potrąceniem 20%. 1176

Losy na inwalidów po 1 koronie

I. Ciągnienie dnia 19 Maja 1900.
II. Ciągnienie dnia 7 Lipca 1900.
III. Ciągnienie dn. 10 Listopada 1900.

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych miasta Krakowa — dla wygody można zamawiać także przez Dział inseratowy „Głosu Narodu“.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 1407 · 3

poszukuje Kasjerki.

!Masło deserowe!

zawsze świeże, wysyła pocztą 1 kilo po 1 złr. 1347

Mleczarnia w Borzęcinie.

Magister Farmacji

z pięcioleciem, poszukuje zaraz posady lub tymczasowo zastępstwa. Adres: **R. M.** poste restante Wadowice. 1354 3 3

Française diplômée

pour le français, l'anglais et l'allemand cherche leçons. — **Ul. Smoleńska 23, I p.** 1361

Kanarki



prawdziwe Harceńskie

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **5** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam.

Samiczki Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr.

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

J. Szufa, *Kraków,* ***ulica*** *Krowoderska Nr. 21.*

Osoba inteligentna

znająca język niemiecki, umiejąca krawieczyznę, szycie bielizny i znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje odpowiedniego miejsca, za towarzyszkę lub pannę. Może się wykazać chlubnem świadectwem — **A M.** poste restante **Sieniawa.** 1353

2.000 złr.

potrzeba na realność w Podgórzu, z zabezpieczeniem hipotecznem na 2-gie miejsce. Tamże może być od 1 lipca wynajęte mieszkanie parterowe 3—6 pokoi z kuchnią i ogrodem. Wiadomość w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“. 1379

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, **w miejscu suchem**, dobrze zbudowana, **obejmująca** 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski, Kraków.** 1813 6 6



Pijcie

tylko

Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową św. źródła „Marji Teresy“.

Skład główny

Kraków, Jagiellońska 7

Wielki wybór!

NA MAJ!!

Figury N. Panny z Lourdes i inne,

Książeczki „U stóp Maryi“ Rafaeli — „Na Maj i na zawsze“ Goliana, i inne. Obrazy i obrazki najrozmaitsze, poleca

Specjalny skład artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 8.**

Tamże do odebrania: BRANSOLETA kosztowna, zgubiona w końcu Marca.

L'Exposition de Paris de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historją udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego. — Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **79 kor. 20 gr**, którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo częściowo. — Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatnie** wspaniały **medal pamiątkowy w brązie.** — Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Władysława Miłkowskiego
w Krakowie Rynek 30.

Zakład Fotograficzny „Janina“

w Now. Sączu, **przyjmie retuszera** do negatyw i pozytywów, od 15 Maja b. r. Uzdolnieni raczą swoje oferty wnieść, najdalej do 10 go Maja Posada stała. 135 3 6

ZAKOPANE.

Willa „Marya“

Pensjonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i zagranicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone, na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensjonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marja“ w Zakopanem. 1408 1 15

Fabryka pasów maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza 18

poleca pod gwarancyą najlepszej jakości z krupońów skór wołowych pasy maszynowe we wszelkich rozmiarach po możliwie najtańszej cenie. Pasy te bezwarunkowo nie ustępują w wyglądzie i wytrzymałości najlepszym wyrobom francuskim, angielskim i belgijskim — a są prawie o połowę tańsze. 1384

Dworek Murowany

w pięknem, zdrowem położeniu, 15 minut od Krakowa, z pięknym 2 morg. ogrodem owocowym i warzywnym, oraz 12 mórg pola ornego, wzdłuż szosy równo położonego, wybornej gleby, z dobrym domem mieszkalnym, o 9 pokojach oraz zabudowaniami gospodarczemi, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość: ***Jan Strycharski***, Kraków. 1389 2 5

Do sprzedania zaraz!!!

zupełnie nowe: 1397 3 3

1) **Garnitur do salonu,**
2) **Konsola z lustrem,**
3) **Kanapa dywanowa,**
4) **Szara na suknie.**
5) **Biurko.**

Wszystkie meble są z dębowego drzewa i zostały wykonane w pierwszorzędnej firmie. Bliższa wiadomość w Schronisku Ks. Lubomirskich, przy ul. Rakowickiej L. 25.

Konkurs.

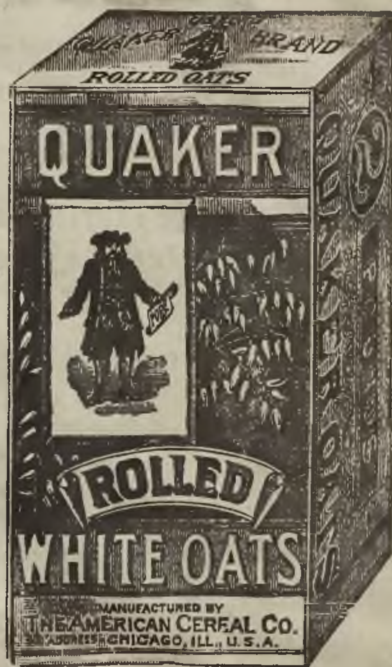
Do obsadzenia są posady:

1. **Sekretarza administracyjnego** z płacą roczną 2400 koron i dodatkiem służbowym 300 koron.

2. **Zawiadowcy folwarku** z płacą roczną 1600 koron i dodatkiem służbowym 240 koron.

Podania udokumentowane metryką, życiorysem, świadectwami odbytych studyów [ad 1. prawniczych z egzaminami państwowymi, ad 2. wyższej lub średniej szkoły rolniczej] i praktyki wniesione być mogą po dzień 15-go maja 1900 r. pod adresem: ›Administracya Dóbr Hr. Potockich w Krzeszowicach‹. 1402 2 4

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wzmacnia i zasila dzieci, jak żaden inny środek pożywienia. — Nie sprawia zatkania a zapobiega katarowi żołądka.

Dla kuchni w ogólności

daje ›Quäker Oats‹ (amerykański łuszczony owies) następujące korzyści: gotuje się prędko (w 15—30 minutach), klei się bardzo dobrze ugotowany nawet w czystej wodzie, odpada zatem wszelka zasmażka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z ›Quäker Oats‹ mają smak delikatny; Quäker Oats‹ jest bardzo wydajny (spory), zatem tani w użyciu. 3554 21 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

MAGAZYN

pod firmą 1158 9 15

WACŁAW SIENKIEWICZ

Kraków, ul. Florjańska l. 17

poleca na sezon wiosenny najmodniejsze:

Materje na suknie czarne i kolorowe, Batysty, Woale, Zefiry, Kretony, Płócienka, Portjery, Kapy i Serwety buretowe, Firanki kremowe i białe, Dywany, Chodniki, Kocyki, Kołdry, Fartuszki, Garnitury stołowe białe i kolorowe, Chustki no okrycia i na głowę, Chusteczki do nosa batystowe i płócienne, „Szyrtyngi z fabryk B. Schrolla Syna“.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.

Na wiosenną i letnią Porę 1900.

Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męzkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
- fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
- fl. 6.— i 6.90 z lepszej
- fl. 7.75 z cienkiej
- fl. 8.65 z przedniej
- fl. 10.— z najprzedniejszej

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.**—, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1:62 6 40

Dnia 10-go maja b. r.

t. j. we czwartek o godzinie 5 po południu

odbędzie się

zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

w Sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 5 maja 1900.

J. FRIEDLEIN mp.

Prezydent miasta — jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa. 1441



BRADE'GO

krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane **w Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów. — podwójnej 70 centów.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować. 2638

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. Pod z znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: C. Brady
Składniki sa podane. — **Krople żołądkowe** są do nabycia **we wszystkich aptekach.**

Młody człowiek

pragnący zarobić na dalsze kształcenie się, **poszukuje** jakiegokolwiek **zajęcia.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu“ dla **F. G.** 1400 1

KSIĘGARNIA
Wł. Dra Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga
REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko - Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słowniczkiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek“ **Polsko - Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 16 24

Zdolny rysownik

uczeń III k. bud. c. k. Wyższej szkoły przem., mogący się wykazać chlubnemi świadectwami szkolnemi oraz z prywatnych biur, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Rysownik“ poste restante Kraków. 1419 2 2

Sklepik korzenny

przy głównej ulicy, dobrze się rentujący, jest tanio, z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość ul. Szewska l, 5 u modniarki. 1411

Dwa Pokoje

z kuchnią i werandą, **do wynajęcia** każdego czasu przy ulicy Senatorskiej L. 50, Półwsie Zwierzyniec. Wiadomość na ul. Rakowickiej l. 7, u właścicielki. 1381

Z powodu wyjazdu

do sprzedania meble

z 3 pokoi za połowę ceny. Oglądać można codziennie Pędzichów L. 18, 1-sze piętro. *Marowska.* 14:0 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskieg

i Spółki

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty

Rynek główny Nr 9 [illegible]